

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POŚWIĘCONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elektoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

6.60 mk. na ówczesny rok bez odnośnienia.
7.60 " z odnośnieniem do domu
2.20 " na miesiąc bez odnośnienia
2.50 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 1.00 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
60 fenigów za wiersz petytowy.

Ogólny strejk kolejarzy?

Dzisiaj wybuchł strejk kolejarzy w obwodzie dyrekcyi magdeburskiej. Strejkujący chcą wywrzeć nacisk na toczące się obecnie obrady taryfowe w Berlinie. Niektóre kółka oceniają ruch kolejarzy bardzo poważnie.

W sprawie uregulowania waluty.

Na wiadomość, że nowy minister skarbu Grabowski zamierza drogą rozporządzenia uregulować sprawę walutową, udała się deputacja posłów galicyjskich i poznańskich do p. Skulskiego, aby mu wytłumaczyć, że się bezwarunkowo na ten plan nie godzą, tylko żądają, ażeby plan unifikacyi waluty był przedłożony Sejmowi.

Premier Skulski zgodził się na to życzenie, przyczem zapewnił, że nie dopuści w rządzie do żadnej uchwały, któraby była zwróconą przeciw interesom Małopolski, oraz zapewnił ją o swej życzliwości dla Małopolski.

Kto rządzi w Warszawie?

Warszawa. Przewodniczący komisyi robot publicznych, ks. Chrzanowski, wystosował do ministra robot publicznych pismo z zapytaniem, czy prawdziwą jest pogłoska, jakoby Rosyane, zamieszkał w Warszawie, za pośrednictwem p. Sazonowa wyjednali w poselstwie angielskim interwencję u rządu polskiego, aby zaniechano rozbiórki dzwonnicy cerkiewnej na placu Saskim.

Znowu wyroki śmierci za nadużycia wojskowe.

Warszawa. W tutejszym sądzie wojskowym zapadły onegdaj 3 wyroki śmierci na szeregowców straży kolejowej, którzy oskarżeni byli o kradzież opon samochodowych razem na cenę 775 franków. Skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie: Edward Grabowski, Władysław Suchocki i Ignacy Cielicki. Obrońca z urzędu podał do naczelnika państwa prośbę o ulaskawienie.

Żyd — czy nie żyd?

Kraków. „Głos Narodu” donosi, że z miarodajnej strony otrzymał informacje o przybywającym do Polski jako szef francuskiej misyi wojskowej, jenerale Mordacq. Podług tychże jenerał ten nie jest żydem; całą służbę aż do stopnia generała odbył w kawalerii, a rodzina jego chrześcijańska ze strony ojca i matki od szeregu pokoleń mieszka na ziemi francuskiej.

„Ziemianie żydowsky.”

W gmachu gminy żydowskiej we Lwowie odbył się zjazd żydów, właścicieli ziemskich i dzierżawców dóbr większych. Zjazd postanowił zorganizować „Związek ziemian żydów”. Do związku wstąpiło kilkaset członków.

Sitwa. Łotwa a Polska.

Wilno. Według wiadomości z Kowna, prasa litewska donosi, że rokowania Litwinów z wojskową delegacją łotewską trwają w dalszym ciągu. Zdecydowano zawrzeć konwencję wojskowo-polityczną dla obrony wzajemnej przed Niemcami i bolszewikami. W sprawie powiatu Iłukszańskiego uchwalono pozostawić obecny stan rzeczy. Delegaci litewscy żądali, by rząd łotewski nie zawierał zgody Litwinów żadnej umowy politycznej z Polską.

Ruch przeciwkoalicyjny w Turcji.

Depesza Biura Reutera zawiadamia, że sytuacja w Turcji kształtuje się w niepokojący sposób. Rząd stoi po największej części pod wpływem nacjonalistów. Autorytet jego jest coraz mniejszy. W szczególności rośnie ruch antyangielski w zachodniej Anatolii. Koalicyi stało się coraz trudniej przeprowadzić kontrole nad armią turecką.

Szczęść Boże na Nowy Rok

przesyłamy wszystkim naszym Szanownym abonentom, korespondentom, czytelnikom i przyjaciółom.

Uroczystość Nowego Roku na Górnym Śląsku.

Do zwyczajów ludowych na Górnym Śląsku należą obrządki noworoczne, ogólnie przyjęte od lat dawnych, a przede wszystkim koledy. Wszystkie narody starożytne, które regulowały swoją rachubę czasu według roku słonecznego, obchodziły z okazji zmiany roku kilkudniową uroczystość radosną poświęconą swym bogom. Słowianie obchodzili tak zwane „gody” dla uświetnienia ich boga światła „Swentowita”. U ludu naszego „gody” znaczą czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, i są pożegnaniem starego i powitaniem nowego roku.

W okresie gód przypada Nowy Rok czyli święto „kolady”, uroczystość sięgająca czasów starożytnych Rzymian, którzy pierwszy dzień każdego miesiąca nazywali *calendae*. Stąd i początek roku czyli Nowy Rok rozumiano go pod tym wyrazem; wszedł on w starą francuszczyznę, upowszechnił się w Polsce i na Rusi, gdzie w czasie święta „kolady” posyłano sobie wzajemnie upominki zwane „kolędami”. Nadto najrozmaitszym zabawom i powinszowaniom nie było końca.

U chrześcijan w pierwszych wiekach obchodzono Nowy Rok czyli święto „kolady” bez jakiegobądź świątowego bliznu. Biesiady noworoczne, tańce, maskarady i zabawy były surowo zakazane, szczególnie przez synody w piątym i ósmym stuleciu. Także ojcowie Kościoła, jak św. Chryzostom, św. Ambroży, św. Augustyn i inni zwalczali swawolę, jaką dokazywano w święto „kolady”. Starochrześcijańskie zakazy tańców i hucznych zabaw w dzień noworoczny przypomina nam „czas zakazany” sięgający aż do uroczystości św. Trzech Króli, który nam katolikom zabrania urządzania hucznych weseli, tańsów, maskarad, zabaw itp. Mimo surowego zakazu kościelnego utrzymały się nieśwety w wielu okolicach, także na naszym Górnym Śląsku, szczątki zabobonnych obrządków, szczególnie w wigiliu noworoczną. Zamiast Bogu, służy ludność — przeważnie miejska — złemu, hulając noc całą, trwoniąc grosz ze szkodą duszy i ciała.

Chcąc uniemożliwić choć w części hulanki w nocy noworocznej, odbywają się prawie we wszystkich kościołach górnośląskich w dzień starego roku nabożeństwa dziękczynne. Jakkolwiek Kościół św. takich nabożeństw nie przepisuje, to jednak są pożyteczne i pożądané już dla tego, aby Panu Bogu podziękować za dobrodziejstwa starego roku i pomodlić się o szczęście i błogosławieństwo Boskie na rok nowy. Podczas nabożeństwa w dzień starego roku składa duchowieństwo krótkie sprawozdanie z czynności kościelnej w całej parafii.

Powinszowania i podarki przypominające nam dawne święto „kolady” nie zostały wprawdzie zakazane, atoli przybrały pod wpływem Kościoła u rozmaitych narodów cechę wyraźnej religijnej. Z reguły winszują sobie przyjaciele przy zmianie roku wiele szczęścia i błogosławieństwa oraz długiego życia. Szczególnie u nas na Górnym Śląsku, tam gdzie mieszka ludność polska, słyszeć można poważne życzenia noworoczne, przybrane w formę poetyczną. Na dowód niech posłuży następujący przykład:

Przypominam sobie, że dzieckiem będąc, przebudziwszy się w wczesny poranek noworoczny, natychmiast biegłem z młodszym rodzeństwem do pokoju rodziców, a stanawszy w środku izby, wypowiedziałem takie powinszowanie:

Winszuję Wam zdrowia, szczęścia,
Błogosławieństwa świętego

Od Pana Boga wszechmogącego —
Na ten nowy rok;
Ale nie tylko na ten,
Lecz na dalsze czasy,
Abyście żyli w mniejszych grzechach,
A większych radościach.

Wypadło mnie lub młodszemu rodzeństwu iść do sąsiada lub którego z krewnych, natenczas powtarzane wszędzie to samo powinszowanie. W niektórych przypadkach mianowicie tam, gdzie było młode małżeństwo, dodawano do powyższego powinszowania odrębne życzenie, jak np.:

W każdym kątku po dzieciątku,
A na pośrodku miech pieniędzy.

W porównaniu do prostych a jednak poważnych polskich powinszowań jest niemieckie „Prost Neujahr” jakąś mieszaniną niemiecko-łacińską o treści częściej i nikłej, gdyż Niemcy wyrażają w tych słowach tylko życzenia zdrowia.

Gdy po miastach rozpanoszył się w wielkiej mierze brzydki zwyczaj bawienia się przy kieliszku i tańcach, widzimy po wsiach obchód uroczystości noworocznej poważnie pojety. Dla wieśniaków jest Nowy Rok świętem poważnym. Szczególnie gospodarz obchodzi dzień noworoczny skromnie, bez hałasu i radości. Nie może się bowiem spodziewać podarków; natomiast sam musi sporządzić rachunki roczne, przygotować myto dla czeladki, zapłacić procenty od hipotek, dzierżawy, podatki itp. Poza tem w niejednym przypadku nieurodzaj zeszłoroczny, powódź, pożar lub nieszczęście sprawiają mu niejedną kłopot i niedostatek. Ostatecznie troską z powodu braku dobrej czeladki jest tak wielka, że ustępują jej wszelkie żądania na plan drugi.

W rzeczywistości rolnikowi górnośląskiemu niczego pozazdrościć nie można. Według starego zwyczaju opuścił go parobek już w dzień św. Szczepana. Było mu to wolno, gdyż służbę wypowiedział, a nadto przysłowie górnośląskie powiada:

Na święty Szczepan —
Každy sobie pan.

Zaś dziewczki zmieniają służbę w dniu 2. stycznia. Już rano w dzień odejścia zapowiada gospodyni dziewczce: Obiad możesz jeszcze jeść wspólnie z nami, natomiast wieczór poszukasz sobie gdzieindziej. Przy odejściu, jako też przy przybyciu służących są w zwyczaj symboliczne obrzędy i przypowieści, jak ujmowanie pieca, podawanie poszczególnych przyborów gospodarczych lub potraw, pokropienie święconą wodą itd. Przeważnie odbywa się zmiana służby w sposób poważny, a nieraz nawet bolesny.

W tak poważnej chwili winny być pocieszające i doradzające słowa dobrego przyjaciela prawdziwym dobrodziejstwem. Takim przyjacielem jest kapłan, który w okresie noworocznym przychodzi z koledą. Wprawdzie w wielu parafiach Górnego Śląska zniesiono koledę ze względu na ciężkie stosunki obecnych czasów. Atoli tam, gdzie chodzenie po koledzie dotąd istnieje, spostrzedz można, że lud nasz nie może się pogodzić z myślą, żeby duszpasterz jego nie miał przestąpić progów domu jego.

Już ogłaszanie koledy z ambony wywołuje radość wśród pobożnych parafian. To też gospodarz zabiera się rąco do wyczyszczenia domu i podwórza, aby godnie przyjąć „ojca duchownego”. Stoły i inne sprzęty domowe nakrywa się czystymi nakryciami, nadto ustawia się na stół krzyż i świece. Dzieciom udziela się napomnień, żeby się grzecznie zachowywały a nadto przesłuchują ich rodzice paderza i nauki katechizmowej, żeby na zapytania księdza odpowiadać umiały.

Głos dzwonka oznajmia przybycie księdza z otczeniem. Domownicy gromadzą się w izbie, a głowa domu wychodzi na przyjęcie młodego gościa. Kapłan klęka przy stole i odmawia przepisane modlitwy, w których życzy wszystkim szczęścia, błogosławieństwa, weselości, owocnej miłości i stałego zdrowia. Następnie pokrapia obecnych święconą wodą i podaje każdemu z nich krzyż do pocałowania. W dalszym ciągu wypytuje się kapłan gospodarza domu o powodzenie.

zdrowie, wysłuchując dzieci pacierza i katechizmu, a ostatecznie napomina do dalszej nauki i pobożności dla rodziców. W nagrodę za pilność rozdziela kapłan obrazeczki z stosownymi wierszykami.

W czasie modlitw i rozmowy kapłana wypisuje organista lub kościelny na drzwiach początkowe litery św. Trzech Króli, mianowicie w bieżącym roku C + M + B + 1920, podczas gdy ministranci nucą nasze serdeczne i proste pieśni godne. W takim porządku odbywa się kołeda w każdej wsi do parafii należącej. Kapłan życzy w każdej chacie Nowego Roku, wgląda w życie rodziny i w porządek domowy. To też kołeda może przy dobrem zrozumieniu na religijno-obyczajowe życie ludu uszlachetniająco oddziaływać.

Fr. G.

Przesilenie walut europejskich.

Europa przeżywa obecnie powszechne przesilenie walutowe. Objęło ono więc nie tylko państwa, które w upokorzeniu przyjąć musiały i podpisać się pod warunkami pokoju, podyktowanymi im w Paryżu, ale i państwa, którym zwycięstwo powinno byłoby przynieść rozkwit gospodarczy i dobrobyt. Oczywiście, najmniej korzystnie notowane są na giełdach europejskich ruble i korony. Za te ostatnie płacono ostatnio w Zurychu 4,65 centymów. Zanotowano również spadek korony czeskiej i marki niemieckiej.

Bezpośrednią przyczyną spadku walut austriackiej i niemieckiej w chwili obecnej jest między innymi wysokie opodatkowanie majątków, które spowodowało odpływ gotówki i papierów wartościowych za granicę. Nie ulega wątpliwości, iż nadmiar walut austriackiej i niemieckiej na rynkach obcych musiał spowodować spadek ich kursu, dalsze ich zdevaluowanie.

Siła kupna korony i marki na rynkach zagranicznych zredukowana jest obecnie prawie do zera, a wobec tego o jakimś normalnym handlu przywózowo-wywozowym, opartym na kredycie w chwili obecnej mowy być nie może. Nader wielką obfitość gotówki w ostatnim okresie trwania wojny doszła do znacznych rozmiarów, obecnie zaś grozi po prostu ruiną zarówno gospodarstwu narodowemu Niemiec, jak i Austrii. W roku bieżącym puszczono w obieg w Niemczech marek za 7 miliardów, w krajach zaś byłej monarchii austro-węgierskiej 16 miliardów koron, obieg zaś w tych państwach gospodarczych jest przeszło 20 razy szybszy, niż przed wojną. Do deprecjacji walut przyczynia się również nieudolnie prowadzona obecnie gospodarka, rozrzutność państw, nieliczenie się z możliwością deficytów i krachów gospodarczych. Deficyty państwowe powiększają się co miesiąc, wydatki rosną, o pokrycie zaś tych wydatków nikt się nie troszczy.

Tendencja zniżkowa znamionuje nie tylko waluty państw zwyciężonych, ale i państw zwyciężkich. Waluta francuska mimo przyłączenia nowych bogatych terenów przemysłowych i otrzymanie od zwyciężonych Niemiec miliardowych wypłat ulega coraz większej deprecjacji. I co najważniejsze, w kraju tym trzeba było wypuścić prawie za miliard franków nowe noty, które przecież o świetności rynku pieniężnego Francji nie świadczą.

Również i waluta włoska ulega coraz większej deprecjacji. W Zurychu np. za 100 lirów dnia 14. grudnia płacono 44,75 franków szwajcarskich, za franki zaś francuskie, których wartość przed wojną równała się wartości lir, płacono 58. W obydwu tych krajach kurs

walut ulega stale niższe. Włochy, które w chwili obecnej uginają się pod ciężarem długów, ratują się przed klęską finansową, zaciągając pożyczki w Stanach Zjednoczonych. Ale co będzie, jeśli Stany Zjednoczone pożyczek Włochom udzielać nadal nie zechcą?

W Anglii, gdzie przemysł w czasie wojny znacznie się rozwinął, waluta również zaczęła ujawniać tendencję zniżkową. Bank of England podwyższył przed kilkoma dniami stopę dyskontową z sześciu procent na siedem, pragnąc w ten sposób przyjąć z pomocą walucie, której kurs na giełdzie nowojorskiej uległ niższe.

W chwili obecnej disagio między dolarem a funtem sterlingów wynosi 15 procent. Dawniej przywróconoby al pari przez odpływ złota i w ten sposób disagio zostałoby usunięte. Obecnie Bank of England złota pozbyć się nie chce, mając nadzieję, iż takiż cel osiągnie przez podrożenie pieniądza. Wobec jednak tej okoliczności, iż w Anglii znajduje się w obiegu gotówka na sumę 420 milionów funtów sterlingów, skuteczność wspomnianego zarządzenia jest wątpliwa.

Wogóle cała gospodarka finansowa Anglii wiele pozostawia do życzenia i niedobory wynoszą dziennie prawie milion funtów, dług państwowy osiągnie wkrótce ósmy miliard, zależność finansowa od Stanów Zjednoczonych staje się coraz bardziej oczywista.

Jakież zalecane jest lekarstwo na to europejskie przesilenie walutowe, jak zaradzić możliwości coraz większej deprecjacji walut? Otóż powszechnie wskazuje się na potrzebę wzmożenia wydajności pracy, na potrzebę zwiększenia produkcji i żywszej wymiany wzajemnej towarów. Wszędzie na świecie odczuwać się daje brak towarów, nadmiar posiadają nieliczne bardzo kraje. Nigdy jeszcze nie było tak świetnej koniunktury dla wywozu, jak w chwili obecnej. Dlatego też państwa, pragnące zapobiedz dewaluacji swej monety, wszelkimi siłami starają się wzmóc produkcję i podnieść wydajność pracy, w tem widząc jedyną drogę, do sanacji waluty prowadzącą. W gronie tych państw, tej zdrowej polityce holdujących, znaleźć się winna również i Rzeczpospolita Polska.

Leon Pączewski.

Ludzie, czy zwierzęta?

W poniedziałek ubiegły rozpoczął się w Berlinie proces przeciw nadporucznikowi Hillerowi, oskarżonemu o poniewieranie swych podwładnych. Oskarżenie zarzuca Hillerowi, że podczas zimowej kampanii w Karpatach kazał szeregowca Helmarta przywiązać do drzewa, bił go potwarzy i kopał nogami, a w końcu kazał go wrzucić do wilgotnej jaskini ziemnej. Żołnierz Helmart zmarł wskutek tego sponiewierania. Świadek dowodowy, woźny biurowy Berlin zeznał, że stał na straży przed jaskinią, w której zamknięto Helmarta; że prawie już konający błagał Helmarta o trochę wody do picia i że on, Berlin, przyłożył mu do ust śniegu trochę. Nazajutrz rano wyraził się oskarżony, że „to bydlę tylko udaje, jeżeli jeszcze nie zdechł, to kopnąć go nogą.” I rzeczywiście oskarżony kopnął umierającego nogą w twarz. Kiedy jeden z sędziów zapytał świadka, dla czego zaraz nie doniósł o tem władzy, ten odpowiedział: Panie radco, na to się wówczas nikt nie odważył!

W obawie separatyzmu Bawaryi.

Z Berlina donoszą do „Matina”: Wielkie zdziwienie wywołała w prasie berlińskiej nagła decyzja rzą-

du pruskiego wrzucenia do sejmu projektu prawa o utworzeniu Niemiec zupełnie jednolitych, co równa się zdegradowaniu wszystkich państw, składających Niemcy do rzędu zwykłych prowincji.

Tego nagłego zrządzenia się przez Prusy prerogatyw państwa, tak zazdrośnie przez to państwo strzeżonych dotychczas, nie można inaczej wytłomaczyć, jak tylko obawą przez skutkami wizyty kanclerza austriackiego, Rennera, w Paryżu.

Oświadczenie Rennera, że Austria nie zamierza bynajmniej przyłączyć się do Niemiec, tudzież okoliczność, że Renner był przyjęty w mieszkaniu prywatnym przez prezesa ministrów francuskich, Clemenceau'a, wywołały gniew w Berlinie i obawę, że Bawaria pójdzie za przykładem Austrii, co znów może wywołać konfederację państw południowo-niemieckich.

Wobec takiej możliwości prezes ministrów pruskich, Hirsch, uznał za stosowne wystąpić z projektem pomienionym.

Z całego świata.

— Polska się zbroi. Do belgijskiej „Information” donoszą z Warszawy, że polskie ministerstwo wojny powołało pod broń 3 roczne klasy rezerwistów i 9 klas oficerów rezerwowych. Rząd polski bowiem nakazał wzmocnienie straży granicznych od Rosji i od Niemiec.

— Nadporucznik Hiller oskarżony o poniewieranie podwładnych żołnierzy, o czem na innym miejscu piszemy, skazany został na 7 tygodni aresztu fortecznego za dwa przewinienia lżejsze. Co do wypadku głównego, w którym wskutek sponiewierania nastąpiła śmierć, uznał go sąd niewinnym (!).

— Niepowodzenie pożyczki niemieckiej. Z Berlina donoszą do „Matina”, że gdy niemieckie pożyczki wojenne przynosiły średnio 10 do 11 miliardów marek, pierwsze pożyczka pokojowa Niemiec przyniosła tylko 3 900 000 000 marek, co nawet „Germania”, organ Erzbergera, uważa za niepowodzenie zupełne..

— Odbudowa Alzacji i Lotaryngii postępuje, według doniesień ze Strassburga, bardzo szybko. W Lotaryngii już wszystkie grunta uprawne doprowadzono do należytego stanu, w Alzacji i takież prace już dokonano.

— Związki francuskie przeciw robotnikom niemieckim. Pewne francuskie gazety ogłaszają list sekretarza francuskich związków zawodowych Chauvina, który oświadcza, że Francja nie potrzebuje chwilowo robotników zagranicznych do odbudowy zniszczonych wojną terenów. Na wiosnę, gdy okaże się potrzeba sprowadzenia robotników, zwrócą się związki francuskie wprost do robotników polskich.

— Serbia domaga się wydania przestawców. Telegraf. Compagnie donosi z Lublany: Jak podają z Belgradu, rząd jugosłowiański przygotował listę obejmującą 6000 austriackich i węgierskich oficerów, których wydania będzie się Serbia domagać. Na liście znajduje się między innymi hr. Berchtold, marszałek polny Kowacz, wojskowy gubernator w Belgradzie hr. Rheden, generałowie Petorek i Frank.

MICHAŁ SYNORADZKI

HETMANI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

24)

(Ciąg dalszy)

Przeor Kordecki, sam do głębi wzruszony, potrafił jednak zdobyć się na względny spokój, chociaż oczy jego śliskiły się też od łez, a fałdy na czole zdradzały frasunek niezwykły. Po odśpiewaniu pieśni, już równowagę duchową odzyskał, zwrócił się do Ojców z twarzą pogodną i łagodnie ich krzepił:

— Czolem biję przed afektem, jaki dla Panienki okazujecie, raduję mnie wielce, iż trzódce tak głębokich adoratorów Maryi przewodzę, mimo to powiadam wam: miarkujecie strapienie wasze, ofiarowawszy je woli Najwyższego Pana! Mocy ducha, hartu woli, a przede wszystkim wiary żarliwej, nieograniczonej, najgorętszej, oto, czego wymagam, oto, w co uzbroić się winniście, wobec czasu próby, który się zbliża. Cokolwiek wypadnie, bądźmy jako owi święci młodzianowie, w pień gorejący wrzuceni. Jak oni wśród płomieni nie przestawali chwalić Pana, tak i my w dniu próby wytrwałość i wiarę okazmy!

Ucichły łkania i żale, Ojcowie, z korną podda- niem się woli przełożonego, wizerunek cudowny z ołtarza zdjęli i do podróży przygotowali, inny na jego miejsce, ładząco do oryginału podobny, wstawiając. Potem na własnych barkach wynieśli ten klejnot relikwii jasnogórskich z kościoła i na wozie, w czwórkę roślących, siłnych bułanków zaprzężonym, umieścili, razem z resztą kosztowności klasztornych. Owe dwie skrzynie ukryte były pomiędzy masą worów ze zbożem, warzywem, owocami i innymi leguminami,

które rzekomo przeor jasnogórski krewniakom swoim, na Śląsku zamieszkałym, posyłał. Na worach usadowił się O. Romuald, powozić miał sławetny Jacek Brzuchański, dostatni mieszczanin ze Starej Częstochowy, organista przy kościele św. Barbary, trochę także malarz i kawał wierszokłety.

Znaną był postacią ów sławny Jacek, nie tylko w Częstochowie, ale szeroko naokół. Lat sześćdziesięciu wieku doczekał się w zdrowiu czerstwem, rzeźkością takiej, że niejednego, znacznie młodszego, mógł w danym razie przeskoczyć, a przytem otaczać go widocznie i łaska Boża, i życzliwość ludzi, bo wiodło mu się we wszystkim: szanowali go i poważali sąsiedzi dalecy i bliscy, a nawet bracia szlachta miała względy dla niego, wyróżniając z pomiędzy innych tyków. Względem owe zjednał sobie nie dostatkami, ale poczciwością i zasługami dla klasztoru. Organistą był z dziada-pradziada — ważny ten urząd kościelny bowiem w jego rodzinie z ojca na syna przechodził nieodmiennie. Powiadano, że Brzuchańscy zjawili się w Częstochowie jednocześnie z O. Paulinami i tak się z nimi żyli, że niepodobna było sobie wyobrazić kościoła jasnogórskiego bez któregośkolwiek z Brzuchańskich przy organach.

Trza dodać, że nie należeli do organistów-rzemieślników. Traktowali swój zawód poważnie, z zamiłowaniem, z przejęciem nawet. Coś artystycznego było w ich naturze. Jacek, na przykład, po za organami, na których grał z przedziwną sprawnością, znał się doskonale na wszystkich niemal instrumentach dętych i rżniętych. Obok tego wiele łatwo mu przychodziło koncipować melodie z własnej głowy, wcale udane. Równie łatwo i z upodobaniem koncipował pieśni religijne, zwłaszcza kolendy, oraz dyalogi dla żaków, trochę uciężne i trochę tkiwe, czerpiąc do nich treść z Pisma świętego i żywotów Wybrańców Pańskich. Gdy go proszono, chętnie pisał rymowane oracye, we-

selne, kuligowe, pogrzebowe, toasty, epitafia — słowem starożytne panny z Helikonu na zawołanie mu służyły.

Arkana kunsztu malarskiego przeniknął wcale do kładnie, ale tylko rzeczy religijne malował. Wiele kościołów wiejskich obrazami przyozdobił, w niejednym klasztorze znajdowały się na ścianach lub sklepieniach korytarza, refektarza, zakrystyi lub definitarza dzieła jego ręki. Z osobliwym upodobaniem zwracał się do tematów, grozą przejmujących: do męczarni, zadawanych Świętym Wyznawcom przez pogan, do kar piekielnych i t. p. Jego Śmierć, malowana na chodzących pogrzebowych, w postaci kościotrupa z kosą w ręce, grozę wywoływała wśród małuczków.

Posiadał tedy Jacek zdolności i możeby się one rozwinęły, gdyby się znalazł wśród warunków sprzyjających; atoli warunków tych brakło. Samouczkiem był i pozostał, a jako taki, zaprzepaścił w sobie iskrę Bożą. Bez wskazówek, bez wykształcenia, wystrelić ona płomieniem, rozgorzeć nie mogła. Niemniej jednak wśród swoich za pełnego talentów uchodził, sława jego rozbrzmiewała na cały powiat. Chlubił się z tego, miłe słuchał pochwał dla siebie, chociaż zarożumiał, że nie można go było nazwać. Do sławy wszechświatowej nie miał pretensyi, wystarczała mu sąsiedzka, powiatowa i to, że na chwałę Bożą zdolności spożytkowywał.

Klasztorowi oddany był całą duszą. Przy organach u świętej Barbary spędził lat czterdzieści. Na Jasną Górę, gdzie grywał jego rodzic, nie kwapił się. Po śmierci ojca, syna swego tam umieścił, sam pozostając na starym miejscu, do którego się przywiązał nierozzerwalnie i tylko w wyjątkowych razach symonii pomagał lub zastępował go w zupełności. Pracy i statkiem fortuny przysparzał wciąż, a poczciwością i sercem miłość i szacunek ludzi coraz większy sobię zjednywał. Dzieci wyrosłomował pieknie.

— D'Annunzio czuje „Boskie” powołanie. Londyńska „Times” pisze, że d'Annunzio wszyscy nieomal opuścili. Najwierniejsi jego przyjaciele nakłaniają go, aby opuścił Rijekę, lecz on ogłasza, że Bóg powołał go, aby wyswobodził nie tylko Rijekę, ale także Irlandię, Egipt, Indye i Arabię. Podobno rada gminna Rjeki dawno dała d'Annunziemu do zrozumienia, że go się pozbyć pragnie, lecz on na to nie zważa.

— Projekt konstytucji dla Irlandyi, czyli t. zw. Homerule, jaki rząd zamierza przedłożyć Izbie, nie znajduje łaski w oczach Irlandczyków. Korespondent „Morningpost” z Dublina pisze, że rojalści irlandzcy projektu takiego nie pożąдали, nacjonalści go ośmieszają a synteizści całkiem go wyśmiewają. Prasa irlandzka wyraża się o projekcie naogół nieprzychylnie.

— Enver Pasza został królem Kurdystanu. Już dawno temu — dodaje do tej wiadomości „Echo de Paris” — Enver Pasza zniknął, jak się zdawało, z horyzontu politycznego, jednak jego wpływy w Anatolii rosły z dnia na dzień. Jest on duszą stronnictwa nacjonalistycznego, którego przywódcą oficjalnym jest Mustafa Kemal. Należy więc oczekiwać nowej fali ruchu narodowego, ogarniającego wschodnie wilajety Azji Mniejszej.

— Mandatu nad Armenia Stany Zjednoczone nie przyjmą. Były dyktator aprowizacyjny Hoover w swem sprawozdaniu o położeniu w Europie wspominał też o rozległych plantacjach bawełny w Mezopotamii, o bogatych kopalniach miedzi w Syrii i o terenach naftowych u wybrzeży morza Czarnego i porównał te kraje z nędzną Armenią, nad którą mandat ofiarowano Stanom Zjednoczonym, podczas gdy mandaty nad bogatymi krajami Francja i Anglia rozdzieliły między siebie. Zatem Stany Zjednoczone za mandat nad Armenią zapewne podziękują.

Jeszcze teraz można

zapisać gazetę naszą na nowy kwartał, tak na pocztę jak i u pp. agentów. Kto zatem zaniedbał dotychczas obowiązek odnowienia przedpłaty na bieżące ćwierćroczne niech nie zwleka długo, lecz natychmiast idzie na pocztę lub do agenta naszego i zapłaci tam abonament. Kto zaś przedpłatę odnowił, niech nie zapomina o licznych rodakach i rodaczkach naszych, którzy dotychczas żadnej gazety polskiej nie czytają. Niech każdy z czytelników naszych doloży wszelkich starań, aby nam przynajmniej

jednego nowego abonenta zjednać.

Kto się przyczynia do szerzenia oświaty, ten świadczy dobre przysługi sprawie polskiej, gdyż im więcej czytelnictwo polskie się rozwinie, tem łatwiejszą będzie w przyszłości prasa na niwie narodowej. Szczególnie na Górnym Śląsku, który przeżywa chwile przełomowe, potrzeba nam wytrawnych pracowników, ludzi dojrzałych i światłych. Takim pracownikiem może zostać każdy czytelnik gazet polskich. Zatem kto się chce przysłużyć dobrej sprawie, niechaj

abonuje i czyta naszą gazetę!

Na Nowy Rok.

EWANGELIA

u św. Łukasza rozdział II, wiersz 2f.

A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano Dzieciątka: nazwano jest Imię Jego Jezus, które było nazwane od anioła pierwej, niósł się w żywocie poczęło.

NAUKA.

Stary rok się skończył, a nowy się zaczyna!

Skończył się stary rok z wszystkimi dobrem, co nam przyniósł, ale i z wszystkim złem, co w sobie mieścił. Przyniósł nam stary rok niby koniec wojny, a dla naszego narodu wiele zmian na lepsze, mianowicie dla naszej rodzinnej krainy śląskiej nadzieję wydobycia się z starego jarzma — atoli położenie jeszcze niepewne, a pozostały jeszcze nieszczęśliwe skutki strasznej wojny światowej.

Pamiętajmy zaś przede wszystkim na dobrodziejstwa, których od Najwyższego doznaliśmy, a zapomnijmy o dolegliwościach, które nas dręczą — za pierwsze z szczerego serca dziękujmy a wtenczas drugie łatwiej przetrwamy.

Tak, dziękujmy za łaski i dobrodziejstwa w starym roku odebrane, a możemy się nowych łask w nowym roku spodziewać. Jeżeli niewdzięczność w ludzkich stosunkach nazywamy słusznie „czarną” a wstręt do niej czujemy, to i niewdzięczność wobec Boga jest grzesznym uchybieniem, a dalszym łaskom tamę kładzie. Bóg wymaga naszej wdzięczności, to wiemy wyraźnie z Pisma świętego.

Czytamy bowiem, że gdy nasz Zbawiciel uzdrowił dziesięciu trędowatych, jeden z nich tylko się wrócił, aby Bogu chwałę oddać, a to był Samarytanin. Wtedy Pan Jezus boleśnie się zapytał. Azali nie było dziesięciu uzdrowionych, a jeden się tylko wrócił, aby Bo-

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Następny numer gazety naszej wyjdzie dopiero w piątek rano.

— Pogoda okazuje się bardzo zmienną w ostatnim czasie. Odwilż, śnieg, mróz, wiatr itp. zmieniają się w krótkich odstępach czasu. W tych dniach zanotowano w naszych stronach mróz do 15 stopni. Największe mrozy w naszych okolicach przypadają zwykle na pierwszą połowę stycznia.

Bytom. Bandytyzm w okolicy Bytomia wzrasta stale. Mnożą się wypadki bandytyzmu na drodze między Bytomiem a Łagiewnikami oraz na szosie Tarnogórskiej w stronie Miejskiej Dąbrowy. — W sobotę wieczorem na szosie Tarnogórskiej bandyci napadli trzy osoby i obrabowali je, przy czym jedną postrzelili. — Także kuratusa klasztoru Dobrego Pasterza napadnięto i obrabowano tego samego wieczoru na tejże ulicy.

— Do kary zapisała policja kilku właścicieli lokalów publicznych za to, że pozwalali na gry hazardowe u siebie. Zło to, jak się zdaje, bardzo tu jest rozpowszechnione. Zdarzyło się w tych dniach, że pewien nadgórnik przegrał w karty 3000 marek w jeden wieczór.

Niem. Piekary. (Z parafii). Bardzo drogo-cenny podarek gwiazdkowy sprawił nam mężom nasz Przewiel. ks. Proboszcz, bo urządził nam w tygodniu świątecznym rekolekcyje. Przez cały tydzień pracowało dwu OO. Misyjonarzy jak najgorliwiej, głosząc nam nauki bardzo budujące. Były to dni prawdziwie zbawienne, bo znowu zawitał tu pokój Boży w sercach naszych. Do głębi wzruszyło serca nasze przy zakończeniu rekolekcyi, gdy O. Misyjonarz polecał nas Najśw. Paniency Maryi Piekarskiej, a myśmy jej głośno przyrzekli być jej wiernymi synami. Następnie w obecności naszego ks. Proboszcza odnowiliśmy śluby chrześne, przyrzekając, że zawsze pozostaniemy wiernymi katolikami. Na pamiątkę tych rekolekcyi św. założył nam nasz ks. Proboszcz stowarzyszenie Apostolstwa Mężczyzn; jest to czysto religijne stowarzyszenie osobno dla mężczyzn. Wiąc kochani mężowie, dajmy się wszyscy zapisać do tego stowarzyszenia, bo niema tu żadnych trudnych obowiązków, tylko raz w miesiącu przystąpić do Spowiedzi i Komunii św., co jest potrzebne i pożyteczne, aby wytrwać w dobrem, w naszych postanowieniach. Zapisać się można każdego czasu w zakrystyi, albo na pierwszym zebraniu, które będzie w niedzielę 11. stycznia na sali klasztornej (godzina będzie zapowiedziana). Młodzieńcy także się mogą dać zapisać. Prezesostwo obejmie sam Przewiel. ks. Proboszcz, co nas mężów bardzo cieszy. — Za wszystkie te prace i starania składamy naszemu Przewiel. ks. Proboszczowi oraz Czcigodnym OO. Misyjonarzom i wszystkim innym kapłanom serdeczne „Bóg zapłać!”

Niemieckie Piekary. (Inwalidzi). W niedzielę 4. stycznia o godz. 4 po południu jest na sali p. Tomasza Ludygi zebranie inwalidów i wdów po górnikach i hutnikach z Niem. Piekar, Szarleja i okolicy. Będą tam ważne sprawy o podwyższeniu renty dla inwalidów, wdów i sierót o 50 proc. In-

Lipiny w Bytomskim. Złodziej we wnie wybił tu szybę w oknie wystawnem pewnego zegarmistrza i zabrał niektóre towary znacznej wartości. Atoli udało się wnet złodzieja w Świętochłowicach wysledzić i skradziony towar mu odebrać.

Hajduki w Bytomskim. Nagrodę w sumie 2000 marek wyznaczyła regencyja opolska za wykrycie bandytów, którzy dnia 6. grudnia wieczorem tutaj na ul. Bismarka napadli na mieszkanka Friedmanna, przyczem Fr. ciężko postrzelili.

Radzionków w Tarnogórskim. (Ze Sokoła). W piątek 26. grudnia urządziło tutejsze Towarzystwo gimn. „Sokół” zabawę z programem nader obfitym. Sala była napelniona po brzegi. Odegrano 2 sztuki: jedną religijną-obyczajową Bez ten święty opłatek, drugą patryotyczną „Za sztandarem”. Obecni mieli wielkie zadowolenie, że podnieśli się duchowo do wyżym idealniejszych. Chór męski i mieszany ucieszył nas odśpiewaniem koled i pieśni pod batutą wiceprezesa p. Mazura. Do podniesienia poziomu uroczystości przyczyniły się deklamacyje z temperamentem wygłoszone przez nasze drużynie i nasze małe uczennice. Osiem drużyn urządziło wolne ćwiczenia sierpami. Muzyka spisała się dzielnie swym narodowym programem. W przemówieniu druż. prezes Gajdas zaznaczył, że po roku pracy w naszym gnieździe widać obfite owoce, tak, że społeczeństwo ma zaufanie do „Sokoła” jako ogniska kultury polskiej; napominał też obecnych, aby rodzice posyłali młodzież do „Sokoła” ze zaufaniem, „Sokół” bowiem jest dobrą szkołą tężyzny i zdrowia dla naszego przyszłego pokolenia, przez którą każdy Polak przechodzić powinien.

Biskupice w Zabrzkiem. Trzech bandytów w uzbrojonych wdarło się do mieszkania inwalida Ignacego Mracza i zrabowali 600 marek pieniędzy oraz bielizny i ubrań za około 3000 marek.

— Przytrzymano pewnego woźnicę i pewnego młodego obywatela z Bytomia, którzy wieźli 204 litrów spirytusu, zadeklarowanego jako ocet. Spirytus zabrano.

Makoszowy w Zabrzkiem. (Z gminy). Na pierwszym posiedzeniu nowej rady gminnej, po przemówieniu wójta p. Golli, zwrócił się przewodniczący frakcyi polskiej p. Widera w języku niemieckim do radnych i do wójta, oświadczając, że radni polscy pragną prowadzić obrady wyłącznie po polsku. Polacy zgodzili się jednak i na to, aby protokoły pisało po polsku i po niemiecku; mają być tłómaczone na polski język przez przewodniczącego frakcyi polskiej p. Widere. — Do komisji żywnościowej są wybrani p. Franciszek Pawlas, kupiec p. Walocho, p. Ferdynand Widera, p. Walek Biela. — Także uchwalono zapomogi dla biednych; ubodzy, którzy pobierają wsparcia z gminy, mają dostać zasiłek na Nowy Rok. — Dalej wybrano dwu sędziów polubowych, którzy są Polakami (pan Widera i pan Pyzik); tak Polacy będą się sami w naszej wiosce sądzili i godzili. — Nakoniec stawili wniosek centrowiec pan Griger, ażeby gmina ofiarowała niemieckiemu Towarzystwu św. Wincentego 6 funtów masła i 15 funtów cukru; Polacy nie mieli ochoty zgodzić się na to, ale nareszcie większością głosów to uchwalono: Teraz pono „Vinzentverein” na Polaków wyzywa, że nie chcieli dać masła i cukru.

gu oddać chwałę, a to cudzoziemiec? Stąd widzimy, że nie jest to rzeczą obojętną, jak niejeden płytki umysł sądzi, czy Bogu dziękujemy, albo czy tego zaniedbamy. Bóg wprawdzie jest naszym najwyższym Panem, ale zarazem najlepszym Ojcem, który pragnie wdzięcznego serca swych dzieci. Tak się więc chwalebny zwyczaj wyrobił, że się w wieczór św. Sylwestra odprawia po kościołach uroczyste dziękczynne nabożeństwo, na którym są świątynie przepełnione, na które i tacy przychodzą, co zresztą kościół zdaleka omijają. Atoli wdzięczność nie tylko ma się skończyć na odśpiewaniu Te Deum laudamus, ale jeśli jest prawdziwą, ma się w odpowiednich uczynkach pokazać. „Braciszku, nie miłujmy słowem, ale uczynkiem”, to słowo św. Jana o miłości Bożej powinniśmy też stosować do wdzięczności. To też właśnie teraz pora po temu, aby uczynić rachunek sumienia z starego roku a zdobyć się na dobre postanowienia na nowy rok. Dokąd idziesz? czy kroczysz prawą drogą? albo czy jesteś na rozstajnych drogach? albo czy już zboczyłeś na fałszywą drogę?

Minał stary rok 1919, i wszystko, co w nim przżyliśmy, jest jakby sen dla nas. Utonął on w wieczności, jak rzeka swe fale wysyła do morza; a tak mija rok po roku, aż raz jeden rok będzie ostatnim a wieczność się dla nas zacznie. Tak, zmiennem i znikomem jest wszystko, co tu na ziemi jest, oto myśl, którą nam zmiana roku nasuwa. Prawda, powie jeden, stare to i oklepane rzeczy — ale jeżeli kiedykolwiek, to właśnie teraz musimy słuszność przyznać Mędrcom starozakonnemu, kiedy mówi: Marność nad marnościami, a wszystko jest marność. Stare to i oklepane rzeczy — ale znowu i znowu mamy się przejąć tą wzmożoną myślą: nie mamy tu stalego miejsca. Stare to i oklepane rzeczy — ale pamiętajmy tego ludzie: polskie na nie nie zważają i nad wyższy poziom się

nie podnoszą, ale jakby się topią w tych marnościach, stąd skarga Pisina św.: Spustoszeniem spustoszona jest ziemia, ponieważ nie ma nikogo, coby w sercu rozważał.

Tak, marność nad marnościami, szczęścia prawdziwego i doskonałego one nam nie przynoszą. Szczęścia jednak pragniemy, pragniemy go też od nowego roku, a to pragnienie szczęścia jest nam tak wrodzonym, że nie możemy inaczej, że musimy go pragnąć. Sam Bóg nam do serca to pragnienie szczęścia włożył. Atoli nie szukajmy go tam, gdzie go znaleźć nie zdołamy. Tu na ziemi nieba nie masz i nie będzie go nigdy!

Właśnie Nowy Rok jest okazją Bożego Narodzenia. Przystąpmy więc znow do złobka betleemskiego. O dziwy nad dziwami! Stajenka, to pałac, którą Magdole Boska wybrała dla narodzenia króla wiecznej chwały! „Zamiast bogactwa, wybrał nasz Zbawiciel dla siebie ubóstwo; zamiast czci i honorów opuszczenie i poniżenie ostateczne; zamiast rozkoszy — cierpienia już od narodzenia. Gdyby bogactwo, sława i rozkosze stanowiły prawdziwe szczęście, byłby i Chrystus Pan je dla siebie wybrał, a tak przylodem nas naucza, abyśmy trojęką pożądlivość, która według św. Jana w świecie panuje, t. j. pożądlivość ciała, pożądlivość ócz i pychę żywota, w sobie zwyciężyli. Jam jest światłość świata, mówi o sobie Chrystus Pan. Ta światłość już z złobka betleemskiego tu nam idzie. Wnińmy światła używać, jakbyśmy go nie używali. Jak się wyraża św. Apostół, t. j. używać rzeczy światowych, o ile nam są potrzebne i użyteczne, o ile nas od Boga i od wiecznego szczęścia nie odwodzą. Takie kazanie nam głosi Bożkie Dziecię z swej aniołki, z złobka na Nowy Rok. „Szczęście nie prowadzi do życia wiecznego a jego sprawiedliwość, a wszystkie inne będące wam nadziadem”.

Cebule
po dziennej cenach
sprzedawie około 200 cent-
narów. Pieniądzo i wor-
ki przelać

Koschätzki, Ruda 93.
ul. Hindenburga 18

Kanarki
dobro. pierwszorzędne
spiewaki do sprzania.

Paweł Arndt,
Katowice, Beatestr. 3.